

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/kresy/82939,Bozy-Wedrowiec-Ojciec-Serafin-Kaszuba.html>



Z: www.serafinkaszuba.pl

BIOGRAM / BIOGRAFIA

Boży Wędrowiec. Ojciec Serafin Kaszuba

Autor: AGNIESZKA WYGODA 21.06.2021

Komuniści nazywali go pasożytem, niebezpiecznym włóczęgą, watykańskim szpiegiem, a wierni Apostołem i świętym człowiekiem.

W zakonie sądzono, że będzie nauczycielem. Na Uniwersytecie Jagiellońskim oczekiwano, że zostanie asystentem i zajmie się pracą naukową (jego promotorem był prof. Stanisław Pigoń). Tymczasem Opatrzność Boża wyznaczyła dla niego drogę wędrownego kaznodziei, przemierzającego w ukryciu rozległe terytorium

Związku Sowieckiego.

Prześladowany przez władze sowieckie, więziony, zamknięty w szpitalu dla nieuleczalnie chorych, gdzie miał spędzić 11 lat, a z którego udało mu się uciec. Słabego zdrowia, przeszedł szkarlatynę i zapalenie nerek, walczył z przepukliną, chorował na tyfus, przez całe życie odzywała się u niego gruźlica, na którą prawdopodobnie zmarł w 1977 roku. Wszystko, co miał, to walizka, w której przechowywał sprzęty liturgiczne. Skąd tak wielki hart ducha i siła duchowa w tak mizernym ciele?



Polska, mieszkańcy lwowskiej dzielnicy Zamarstynów, okres Drugiej Rzeczypospolitej. Ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego (autor zdjęcia: L. Oberhard, Lwów)



Pomysł [zrealizowany] kościoła oo. kapucynów z klasztorem w Zamarstynowie pode Lwowem, pocztówka, Lwów, po 1921. Ze zbiorów cyfrowych Biblioteki Narodowej (polona.pl)

Lojzek z Zamarstynowa

Alojzy Kaszuba, lwowiak, syn Miasta Nieujarzmionego, przyszedł na świat 17 czerwca 1910 roku jako najmłodsze z czwórki dzieci Anny i Karola Kaszubów. Wzrastał w atmosferze wielokulturowości typowej dla polskich Kresów, pod silnym wpływem działających na lwowskim Zamarstynowie ojców kapucynów, dbających nie tylko o życie religijne, ale również kulturalno-oświatowe i patriotyczne mieszkańców dzielnicy.

W zakonie sądzono, że będzie nauczycielem. Na Uniwersytecie Jagiellońskim oczekiwano, że zostanie asystentem i zajmie się pracą naukową (jego promotorem był prof. Stanisław Pigoń). Opatrzność Boża wyznaczyła dlań jednak drogę wędrownego kaznodziei, przemierzającego w ukryciu rozległe terytorium Związku Sowieckiego.

Zamarstynów, kiedyś uważany za zaścianek i siedzibę marginesu społecznego, dzięki pojawieniu się na początku XX wieku kapucynów, którzy dostali tam nową parafię pw. św. Franciszka z Asyżu, zmienił się w tętniące własnym życiem przedmieście. Zakonnicy dbali nie tylko o życie religijne, budzili też ducha narodowego, a pracą religijno-oświatową i patriotyczną, przyczynili się do szybkiego rozwoju tej części miasta. Powstała tam m.in. bogata biblioteka parafialna i dom katolicki, największy w archidiecezji lwowskiej, służący również za salę teatralną i filmową. W takim środowisku wzrastał Alojzy. Jak wspominają gimnazjali koledzy, Lojzek „*batiarem ani zabijaką nie był*”¹.



Ojciec Serafin Kaszuba, lata nauki. Ze strony: www.serafinkaszuba.pl, prowadzonej przez zakon Kapucynów - Prowincja Krakowska



Wśród braci. Ze strony: www.serafinkaszuba.pl, prowadzonej przez zakon Kapucynów - Prowincja

„A teraz tu twoje miejsce, przy ołtarzu”

Usłyszał od o. Czesława Szubera, kapucyna, po tragicznej śmierci swojego starszego brata Józka, który się utopił.² Tak rozwijało się jego powołanie kapłańskie. 20 sierpnia 1928 roku przywdział habit zakonny: nadano mu imię Serafin. Pierwsze śluby zakonne złożył w Krakowie we wrześniu 1929 r., wtedy rozpoczął też studia teologiczne. Ojciec Serafin brał udział w dysputach teologicznych, którym często przysłuchiwał się kard. Adam Sapieha, ceniący ojców kapucynów. Kiedy w 1932 roku złożył wieczyste śluby zakonne, skierowano go na studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, na wydziale filozoficznym. W 1933 r. przyjął w Krakowie święcenia kapłańskie. Był kaznodzieją u św. Anny, na Wawelu, u bernardynów w Krakowie i u cystersów w Mogilnie. Głosił rekolekcje, misje ludowe, spowiadał. Wiernych zachwycał erudycją i zapałem, był poliglotą: znał dobrze niemiecki, rosyjski, łacinę, hiszpański, ukraiński, uczył się starocerkiewnośłowiańskiego i sanskrytu.



**Ojciec Serafin Kaszuba w okresie
Drugiej Rzeczypospolitej. Ze
strony: www.serafinkaszuba.pl,
prowadzonej przez zakon
Kapucynów - Prowincja
Krakowska**

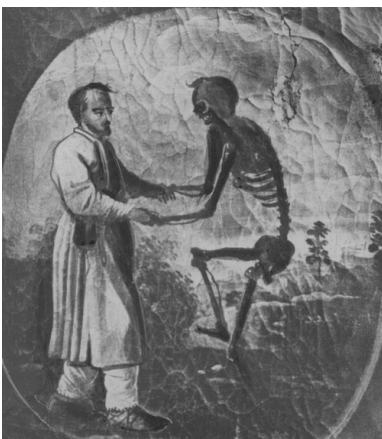
Był to czas rozwoju prasy katolickiej, „Rycerza Niepokalanej” św. Maksymiliana Kolbe, a ojciec Serafin jako polonista zaangażował się w powstanie pisma zakonu kapucynów „Wzlot Seraficki”, który z jego inicjatywy

stał się pismem ogólnofranciszkańskim. Wydał tylko jeden numer, bo przeniesiono go do Rozwadowa, gdzie miał uczyć języka polskiego w Kolegium Serafickim OO. Kapucynów.

Studiował u wybitnych profesorów: prof. Stanisław Pigoń był jego promotorem, a prof. Stefan Kołaczkowski recenzentem. To oni słuchali jego obrony pracy magisterskiej. Ojciec Ireneusz Nowak wspominał, że o. Serafin ponad wszystko stawiał swoje kapłaństwo, „nawet gdyby został naukowcem, (...) to jednak byłby kapłaństwa nie zaniedbał”³.



Kościół św. Anny przy ul. św. Anny w Krakowie, 1933. Wnętrze nawy głównej podczas nabożeństwa. Ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego



Fragment obrazu „Taniec śmierci” w kościele św. Bernardyna ze Sieny przy klasztorze oo. Bernardynów w Krakowie. Zdjęcie sprzed 1939 r. Ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego

Kiedy po 50 latach Kaszuba wstąpił na Uniwersytet Jagielloński i w Archiwum odnalazł swoją pracę magisterską, po jej przeczytaniu powiedział:

„Jaki to człowiek był niemądry, że zajmował się takimi sprawami, gdy ludzie Boga potrzebowali”⁴.

Kiedy był w Ludwipolu, banderowcy spalili plebanię w Karasinie. Nocami uciekał do sąsiednich wiosek. Mijał miejscowości, gdzie tłoczyli się uciekinierzy ze zniszczonych przez banderowców polskich osad, mijał ziemianki w lesie, gdzie ukrywali się Polacy.

Wołyń

Kiedy wybuchła wojna, ojciec Serafin był w Lwowie. Zamieszkał w domu rodzinnym, przy umierającej matce, bo w klasztorze kapucynów schronienie znaleźli uciekinierzy z Zachodniej Polski. Był świadkiem instalowania się władzy sowieckiej, aresztowania oficerów, inteligencji, prześladowania i deportacji ludności polskiej w bydłowych wagonach na Syberię. Na wiosnę dowiedział się, że na Wołyniu brakuje kapłanów. I tak zaczęła się wędrówka po wołyńskich parafiach: pieszo, na furmance, z orszakiem weselnym, czasem bydłowym wagonem. Chwilowo osiadł w Karasinie, gdzie w spartańskich warunkach, w towarzystwie szczurów na plebanii, pełnił

postugę duszpasterską dla siedmiu wiosek. Rozpoczął się czas ludobójstwa dokonanego na Polakach przez ukraińskich nacjonalistów. Kiedy był w Ludwipolu, banderowcy spalili plebanię w Karasinie. Nocami uciekał do sąsiednich wiosek. Mijał miejscowości, gdzie tłoczyli się uciekinierzy ze zniszczonych przez banderowców polskich osad, mijał ziemianki w lesie, gdzie ukrywali się Polacy. Opatrzność Boża czuwała nad nim: gdy Wołyń zapłonął od łuny pożarów nad polskimi wioskami i polskiej krwi przelanej przez banderowców w czasie rzezi, ojciec Serafin w cudowny sposób omijał miejsca ludobójstwa.

„Wieści były coraz groźniejsze. Para narzeczonych z Budek udała się do Bystrzyc – po spaleniu Ludwipola tam były władze rejonowe – dla zarejestrowania ślubu. Po paru dniach znaleziono cały orszak weselny wymordowany okrutnie w lesie. Wszyscy byli pokaleczeni, bez nosów, uszu, z wyklutymi oczyma”⁵.

We wrześniu 1941 roku trafił do Dermanki. Duszpasterstwo prowadził nie tylko wśród katolików, również prawosławnych. Z narażeniem życia przedzierał się za wschodnią granicę II Rzeczypospolitej do rodaków, którzy nieraz od czasu rewolucji bolszewickiej nie widzieli kapłana. Ostatnią przystanią polską na Wołyniu stała się wieś Stara Huta, gdzie zebrało się ok. ośmiu tysięcy wiernych z okolicznych parafii. O. Serafin otoczył ich opieką duszpasterską, zdarzało się, że mdlał ze zmęczenia w konfesjonale⁶.



**Kościół Zwiastowania
Najświętszej Marii Panny i
klasztor kapucynów przy ul.
Loretańskiej w Krakowie, 1935.
Fragment ulicy z widokiem na
kościół i klasztor od północy. Ze
zbiorów Narodowego Archiwum
Cyfrowego**



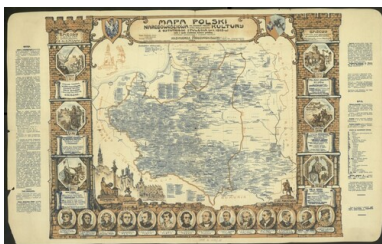
Polska, Zdołbunów (woj. wołyńskie), dworzec kolejowy. Poczta, 1935 - 1944. Ze zbiorów cyfrowych Biblioteki Narodowej (polona.pl)

Duszpasterstwo ukryte: ostatni proboszcz na Wołyniu

Kiedy ogromne połacie ziem polskich zostały wcielone do Związku Sowieckiego, 13 mln Polaków zostało pozbawionych Ojczyzny. Większość w ramach wysiedleń, tzw. repatriacji, wyjechała na ziemie zachodnie Polski. Dla tych, którzy zostali, katoliccy kapłani byli ogromną podporą duchową i ostatnim ogniwem łączącym ich z utraconą Ojczyzną.

Ojciec Serafin miał pojechać do Polski, ale cały czas bił się z myślami i na stacji w Zdołbunowie wysiadł. Pozostał w Równem jako ostatni proboszcz na Wołyniu. Zdobył zameldowanie i stał się *de facto* proboszczem całej diecezji.

Początkowo wędrował po całym Wołyniu (Równe, Zdołbunów, Ostróg, Korzec, Łuck, Dubno, Sarny) i Polesiu, przemęczony stale podupadał na zdrowiu, zachorował na tyfus. Coraz gorzej słyszał – dzięki pomocy Polaków z Leningradu, przeszedł tam operację ucha.



Mapa Polski narodowościowa na zasadzie przejawów miejscowej kultury z ostatniego stulecia (do r. 1912-go) czyli z epoki trzebień kultury polskiej: z nazwiskami umieszczonymi w miejscach rodzinnych, autorstwa Kazimierza Prószyńskiego, Warszawa 1932. Ze zbiorów cyfrowych Biblioteki Narodowej (polona.pl)

Kiedy w 1932 roku złożył wieczyste śluby zakonne, skierowano go na studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, na wydziale filozoficznym. W 1933 r. przyjął w Krakowie święcenia kapłańskie. Był kaznodzieją u św. Anny, na Wawelu, u bernardynów w Krakowie i u cystersów w Mogilnie.

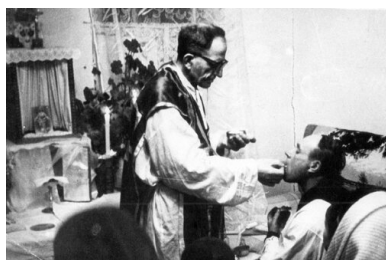
Szykany ze strony władz

Jednak w 1956 roku, kiedy zapadła decyzja o drugiej fali repatriacji, władze odebrały mu paszport, co było jednoznaczne z pozbawieniem go praw obywatelskich. W 1958 roku w miejscowej prasie pojawił się artykuł oczerniający o. Kaszubę. Zarzucał mu skandal obyczajowy – pijaństwo i kontakty intymne z kobietą. Wprawdzie nawet osoby dalekie od Kościoła nie uwierzyły w te absurdalne zarzuty, ale stanowiły one pretekst do uciszenia kapłana, który szerzy „zabobony i ciemnotę”. Władza użyła podstępów. Sugerowano, że obejmie probostwo na Grodzieńszczyźnie w Rogoźnicy, ale wcześniej musi się wymeldować z Równego. Po wymeldowaniu dowiedział się, że na białoruskiej ziemi nie może zostać proboszczem ani nie może zostać zameldowany.

Chwilowo znalazł schronienie w Samborze, u dalekich krewnych. Msze św. sprawował w ukryciu, wędrował po Wołyniu i Podolu, Krymie i Estonii. Wierni obawiali się o jego los, dlatego wyszukiwali mu różne prace. W Równem został introligatorem, w Leningradzie sprzedawcą ziół, a w Dźwińsku palaczem w kotłowni szpitala gruźliczego.



Równe, skwer przy ul. Garbarskiej (lub ul. Poniatowskiego) powstały staraniem Towarzystwa Upięszania Miasta. ...Ale to z lat wolnej Polski, Drugiej Rzeczypospolitej. Ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego



Ojciec Serafin Kaszuba udzielający sakramentu Eucharystii. Ze strony: www.serafinkaszuba.pl, prowadzonej przez zakon Kapucynów - Prowincja

Kazachska odyseja

Cały czas pamiętał o pozbawionych kapłanów rodakach w Kazachstanie, szacuje się, że mogło tam być do 100 tysięcy Polaków, największe skupiska w okolicach Karagandy i Ałma-Aty.⁷ Polacy w Kazachstanie, jak wspominał o. Serafin, byli jak „owce bez pasterza”:

„Ich kościoły parafialne zostały już przedtem zniszczone, księża uwięzieni lub wygnani w różne strony. Czasem tylko udało się grupie zabrać krzyż z wielkiego ołtarza na pamiątkę. Chowają go jak drogą relikwię. Jeśli się zważy, że zasadniczo przesiedlony został najgorliwszy pod względem religijnym element, można zrozumieć ich dogłębny ból po stracie tego, co najdroższe. Ale to też tłumaczy, że tyle lat przetrwali”⁸.

Pewien kapłan grekokatolicki przekazał Kaszubie adresy w Kazachstanie i prosił o zastępstwo. I tak jesienią 1963 r. Ojciec Serafin zainstalował w Krasnoarmiejsku warsztat introligatorski: rozpoczął pracę duszpasterską wśród rodaków. Wędrował po Kazachstanie, przemierzając setki kilometrów, w poszukiwaniu polskich rodzin. Jak pierwsi chrześcijanie w katakumbach, tak Polacy w Kazachstanie zbierali się potajemnie w swoich domach w oczekiwaniu na ojca Serafina:

„Dom zamarty czy uśpiony, jak wszystko wokoło. Dopiero kiedy przez ciasną sień wejdiesz do izby, znajdziesz się w kościele. Przy zamkniętych drzwiach i szczelnie zasłoniętych oknach gromada kobiet, kilku mężczyzn i młodzież czekają cierpliwie – czasem całymi godzinami, jak ci sładzy wyglądający Pana. W drugiej izbie ołtarzyk przystrojony skromnie. (...) Dzieci przystrojone w wianuszki wprowadza się jakby w procesji do kościoła i wszyscy przeżywają na nowo swoją Pierwszą Komunię Świętą (...) my im więcej dać nie możemy, kiedy noc jest tak krótka, a nazajutrz czeka je bezbożna szkoła. Starsi żyją przeszłością. Szczęśliwi, jeśli zachowali – jak relikwie – szczątki nabożnej książki i potrafią z niej choćby sylabizować”⁹.



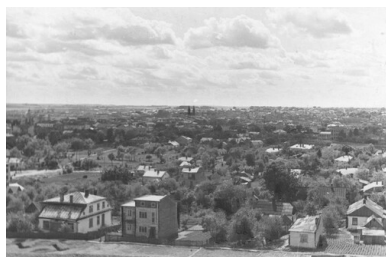
Ojciec Serafin Kaszuba
odprawiający Mszę świętą. Ze
strony: www.serafinkaszuba.pl,
prowadzonej przez zakon
Kapucynów - Prowincja
Krakowska

1966: Milenium Chrztu Polski i aresztowania

Kiedy w Ojczyźnie odbywały się uroczystości Milenijne, o. Serafin Kaszuba rozpoczął swoją Drogę Krzyżową. 6 marca 1966 r aresztowano go na dworcu autobusowym i zesłano do sowchozu do Arykty. Nie przeszkodziło mu to w świętowaniu Milenium Chrztu Polski i sprawowaniu sakramentów. Ewangelizował, bardzo gorliwie, za co przeniesiono go karnie 6 lipca do Arsztatyńska:

„Warunki życia są tu pod wieloma względami gorsze. Znalazłem się tu wśród ludzi zupełnie obcych. Jest parę rodzin niemieckich, ale sami luteranie – poza tym tubylcy. (...) Postawiono mnie na robotę koczegara [palacza] w piekarni, mimo że pracować ciężko nie mogę. Na razie rąbię drewno, ale i to jest trochę męczące. (...) Najgorzej, że nie pozwalają mi stąd wyjeżdżać, choć trzeba mi leczyć uszy i wstawiać zęby, bo gwałtownie wypadają, może z braku witamin? (...) Za to wszystko jednak *Deo gratias*, jeśli moja nędzna ofiara na coś się przyda”¹⁰.

Apostołował nawet wśród muzułmanów: meczet zamienił sobie na chrześcijańską świątynię¹¹. 16 listopada 1966 r. został uwolniony i powrócił do pracy duszpasterskiej. Nie trwało to długo, bo 22 grudnia władze sowieckie osadziły go w zakładzie dla nieuleczalnie chorych w Małej Tymofiejce. 9 marca 1967 roku uciekł i powrócił do Kazachstanu.



Okupowana (wtedy, tu, przez Niemców) Polska, Równe (woj. wołyńskie), 1942. Osiedle domków jednorodzinnych. Ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego



Ojciec Serafin Kaszuba wśród tych, którym służył. Ze strony: www.serafinkaszuba.pl, prowadzonej przez zakon Kapucynów - Prowincja Krakowska

W Warszawie spotkał się z kard. Stefanem Wyszyńskim. Prawdopodobnie dostał od Prymasa Polski specjalne uprawnienia do poufnej misji apostolskiej na teren Kościoła w ZSRS. W Ojczyźnie, na wyraźną prośbę zakonnych współbraci zaczął spisywać swoje wspomnienia.

W Ojczyźnie i z powrotem na Wschodzie

Dopiero w 1968 r. dostał pozwolenie na wyjazd do Ojczyzny, gdzie dwa lata leczy się w szpitalu we Wrocławiu: stwierdzono postępującą gruźlicę. Jak wspominał ks. Władysław Bukowiński, dziś święty Kościoła katolickiego:

„Często dojeżdżał o. Serafin do Aktiubińska na zachodzie i do Pawłodaru na wschodzie Kazachstanu. Bywał też i w głębi Syberii, w Nowosybirsku (...). Wszystkich tych wyczynów o. Serafin pomimo niemłodego wieku i wątłego zdrowia dokonał. (...) [K]iedy po wszystkich tych perypetiach przybył w sierpniu 1968 r. na urlop do Polski, jego przełożeni zakonnicy rozkazali mu poddać się gruntownej kuracji. Daj Boże, by ona się udała i by o. Serafin ze wzmocnionym zdrowiem mógł powrócić do naszej trzeciej zony. Bez przesady rzecz można, że jego powrotu oczekuje cały Kościół katolicki, i nie tylko Kazachstan”¹².

W Warszawie spotkał się z kard. Stefanem Wyszyńskim. Prawdopodobnie dostał od Prymasa Polski specjalne uprawnienia do poufnej misji apostolskiej na teren Kościoła w ZSRS¹³. W Ojczyźnie, na wyraźną prośbę zakonnych współbraci zaczął spisywać swoje wspomnienia. W czerwcu 1970 roku powrócił do tułaczego życia i do swoich wiernych.



Ojciec Serafin Kaszuba, lata
sowieckie. Ze strony:
www.serafinkaszuba.pl,
prowadzonej przez zakon
Kapucynów - Prowincja
Krakowska



Kościół w niewoli, Kościół
domowy. Ze strony:
www.serafinkaszuba.pl,
prowadzonej przez zakon
Kapucynów - Prowincja
Krakowska

Ostatnia droga

Czuł zbliżający się koniec:

„Cokolwiek na mnie ześlesz, wszystko z rąk Twoich przyjmę”¹⁴.

Przed śmiercią objeżdżał jeszcze miejsca, do których posyłała go Opatrzność, mówiąc, że to są stacje Drogi Krzyżowej:

„Niczemu się nie dziwię i za wszystko dziękuję, jak Paweł.”¹⁵



Grób ojca Serafina Kaszuby na cmentarzu Janowskim we Lwowie. Ze strony: www.Kapucyni.pl, prowadzonej przez Zakon Braci Mniejszych Kapucynów - Prowincja Krakowska

Odszedł po cichu, tak jak żył. Po jednej z podróży do Równego 19 września 1977 roku popsuł się autobus i ojciec Kaszuba musiał dotrzeć do Lwowa na piechotę. Było wyjątkowo zimno, padał deszcz, a przemarznięty schorowany organizm nie wytrzymał takiego obciążenia. We Lwowie zaprowadzono go do zaufanego mieszkania: gospodarze znaleźli go w nocy, 20 września 1977, siedzącego przy stoliku nad brewiarzem.

Lojzek z Zamarstynowa został pochowany we Lwowie. Władze sowieckie obawiały się wielkiej manifestacji religijnej w czasie pogrzebu ojca Serafina, dlatego dały bardzo krótki termin na zorganizowanie uroczystości. Pochowano go na cmentarzu Janowskim we Lwowie, a na płycie nagrobnej wyryto napis: „Stałem się wszystkim dla wszystkich” (1 Kor 9,22).

„Odszedł człowiek, który swoją wiarą budził otuchę, dodawał siły Polakom, utwierdzał ich w przekonaniu (...), że dobro musi zwyciężyć, że zło jest czymś przejściowym i to może nawet powalało tym Polakom jakoś przetrwać”

- wspominała S. Jasińska¹⁶.



Zdjęcie o. Serafina Kaszuby, pomimo tego, że już z późnego okresu jego życia, to jednak i wtedy absolutnie wyjątkowe:

Boży Wędrowiec - siedzący. Ze strony: www.ZycieZakonne.pl, będącej oficjalnym serwisem informacyjnym Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce

Całe życie rozsiewał ziarna, które teraz po latach wznoszą plon. To, że Kościół katolicki przetrwał na terenie byłego Związku Sowieckiego, to w dużym stopniu zasługa takich duchownych jak ojciec Serafin.

„Kościół na Wołyniu na Ukrainie odradza się dzięki słudze Bożemu Ojcu Serafinowi Kaszubie”

- napisał ks. Józef Kowalow, proboszcz z Ostrogu na Ukrainie. Trwa proces beatyfikacyjny ojca Serafina Kaszuby.

¹ o. Hieronim Warachim, *Włóczęga Boży*, Prowincja Krakowska oo. Kapucynów, Kraków 1991 rok, s. 39.

² Tamże, s. 43.

³ Tamże, s. 69.

⁴ Tamże, s. 69.

⁵ o. Serafin Kaszuba OFM Cap, *Strzępy. Wspomnienia i zapiski*, oprac. o. Hieronim Warachim OFM Cap, Kasper Świerzowski, Zakon Braci Mniejszych Kapucynów - Prowincja Krakowska, Kraków 1994, s. 14.

⁶ O. Hieronim Warachim, *op. cit.*, s. 104.

⁷ Małgorzata i Stanisław Dziedzic, *Ojciec Serafin Kaszuba...*, s. 44 - 45 .

⁸ o. Serafin Kaszuba, *op. cit.*, s. 22.

⁹ o. Serafin Kaszuba, *op. cit.*, s. 19; o. Hieronim Warachim, *Włóczęga Boży*, s. 162.

¹⁰ o. Serafin Kaszuba, *Listy do współbraci*, z listu do o. Albina Janochy; 6 19.08.1966, s. 14.

¹¹ o. Hieronim Warachim, *op. cit.*, s. 210.

¹² ks. Władysław Bukowiński, *Do moich przyjaciół*, [w:] M. i S. Dziedzic, *Ojciec Serafin Kaszuba...*, s. 51-52.

¹³ M. i S. Dziedzic, *Ojciec Serafin Kaszuba...*, s. 53.

¹⁴ o. Hieronim Warachim, *op. cit.*, s. 244.

¹⁵ Tamże, s. 262.

¹⁶ Tamże, s. 270.

COFNIJ SIĘ